

RT, rosyjska agencja wpływu

4 maja 2017

Rosyjska telewizja RT, oskarżana o to, że jest narzędziem w rękach Kremla, przejęła kody i wady telewizji informacyjnych, które licznie konkurują na światowej arenie. Duże postępy oglądalności w Stanach Zjednoczonych i w Europie zawdzięcza otwarciu krytycznej postawie wobec polityki zachodniej, którą w jednych regionach świata krytykuje z lewa, w innych zaś z prawa, nie stroniąc w Europie od intensywnego promowania skrajnej prawicy.

To klip zrealizowany w grudniu 2015 r. na dziesięciolecie RT (dawniej Russia Today), ozdoby rosyjskiej telewizji publicznej przeznaczonej dla zagranicy. W radzieckim mundurze Margarita Simonian, redaktorka naczelna tego kanału telewizji informacyjnej, przeprowadza inspekcję swojego personelu przy ul. Borowaja w Moskwie: Luba, sprzątaczką, „otrzymuje rozkazy bezpośrednio z Kremla”; w studiu wytapetowanym na zielono „odkomenderowany” dziennikarz występuje w roli arabskojęzycznego suflera, kiedy figuranci przebrani za syryjskich bojowników strzelają ślepymi nabojami; prezenterzy zagraniczni gniją w wilgotnym więzieniu i zatrudniony przez kanał Brytyjczyk Kevin Owen siedzi w kajdankach...

RT wybrał autoironię, aby odpowiedzieć licznym oskarżycielom, którzy widzą w nim instrument propagandy Kremla. Przy okazji okrągłej rocznicy Władimir Putin przypomniał o klasycznych celach tego ponadnarodowego kanału, po dziesięcioletnich staraniach o nadrobienie zacofania Rosji na polu „dyplomacji publicznej”. Oświadczył: „To, aby nasz głos i wasze głosy było słychać, ma kapitalne znaczenie (...) nie tylko dla polityków, ale również i przede wszystkim dla zwykłych obywateli na całym świecie.”

Kreml widział w „pomarańczowej rewolucji” 2004 r. na Ukrainie zachodnią ingerencję w swoim sąsiedztwie, przeprowadzoną za

pośrednictwem organizacji pozarządowych. Był to punkt zwrotny w rosyjskiej polityce zagranicznej, gdyż na Kremlu zdano sobie sprawę ze słabości wpływów rosyjskich w skali międzynarodowej. Poczynając od następnego roku Kreml założył pierwsze fundamenty pod rozwój grupy Russia Today. „Początkowo pomysł polegał na stworzeniu [anglojęzycznego] kanału skupionego wyłącznie na Rosji. Szybko jednak stało się oczywiste, że pomysł ten skazany jest na fiasko”, wspomina Simonian. „Gdyby nasza oglądalność ograniczała się do kremlinologów i obserwatorów Rosji, to, rzecz jasna, byłaby ona bardzo niewielka” [1].

Podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej 2008 r., aby odpowiedzieć na – uznany za jednostronny – sposób informowania wielkich mediów zachodnich o tym konflikcie, redakcja przyjęła bardziej ofensywną linię. Misja RT przeżyła wówczas mutację – teraz miała to być misja właściwa mediom „globalnym”, zdolnym do promowania „innej wizji” wydarzeń. Położono nacisk na internacjonalizację sieci. Po inauguracji wersji arabskiej, Rusija al-Jaum, w 2007 r. (dziś jest to RT Arabic) stworzono służbę hiszpańską (2009), kanał w Stanach Zjednoczonych (2010), w Wielkiej Brytanii (2014) oraz dwa media online dla słuchaczy niemiecko- i francuskojęzycznych (2014). W ciągu bieżącego roku ma ruszyć kanał RT France.

ZA PAŃSTWOWE PIENIĄDZE

Grupa zatrudniająca 2100 pracowników i dysponująca biurami w 19 krajach, rozwinęła się dzięki poważnym środkom, które zapewniło jej państwo rosyjskie. Zgodnie z sondażem przeprowadzonym przez IPSOS w marcu 2016 r. w 38 krajach, RT ogląda co tydzień 70 mln osób – mniej niż służbę międzynarodową BBC, ale więcej niż Deutsche Welle i France 24. Z odpowiednio 8 i 36 mln widzów tygodniowo, RT jest piątym kanałem międzynarodowym najbardziej oglądanym w Stanach Zjednoczonych i w Europie, a Amerykanie i Europejczycy to priorytetowe grupy docelowe. Budżet wzrósł dziesięciokrotnie – z 29 do 290 mln euro. Na RT przypada prawie jedna czwarta

wszystkich dotacji publicznych przyznawanych w Rosji mediom. Kanał dostosował się szybko do wymogów promocji treści w Internecie masowo wykorzystując wirusowe technologie cyfrowe (bezpośrednia retransmisja wideo, rzeczywistość rozszerzona itd.). Grupa otworzyła liczne konta w sieciach społecznościowych, jak również na YouTube, gdzie prezentuje się jako pierwsze źródło informacji na świecie, z 4,5 mln abonentów. Wzorem pozostaje model CNN – reaktywność, last minute, inforozrywka. Program przewodniej debaty RT International, „Cross Talk”, znajduje bezpośrednią inspirację w talk-show „Crossfire” (zlikwidowanym w 2014 r.). Przechwycenie w 2013 r. byłej gwiazdy kanału amerykańskiego, Larry’ego Kinga, to jeden z wielkich wyczynów RT.

RT chce być alternatywą dla zachodnich „mediów głównego nurtu”, do którego, zgodnie ze spisem sporządzonym przez redakcję, zalicza się około 50 mediów [2]. „Chcieliśmy skasować monopol masowych mediów anglosaskich w światowym przepływie informacji”, wyjaśnił Putin podczas wizyty w biurach RT w czerwcu 2013 r. Dla Andrieja Kortunowa, dyrektora rosyjskiej Rady Spraw Międzynarodowych, dla RT „stawką w grze jest nie tyle promowanie stanowiska Rosji, ile sianie wątplenia w jednoznaczność zachodniego stanowiska, relatywizowanie zachodniej interpretacji wydarzeń”, jak o tym świadczy dewiza kanału: Question more, Pytaj dalej.

JAWNE ZAANGAŻOWANIE PO STRONIE ROSJI

RT jest jawnie zaangażowany i nie przejmuje się sprzecznością, która rozdziera zachodnie kanały publiczne dla zagranicy, między z jednej strony politycznym wymogiem rozpowszechniania informacji zgodnej z interesem narodowym, który ucieleśnia państwo-akcjonariusz, a z drugiej strony deontologiczną zasadą, która każe zachowywać taki poziom niezależności, jaki nie pozwala oskarżać kanału, że jest środkiem propagandy [3]. Przy okazji rozszerzenia BBC World Service w 2016 r. jego dyrektor generalny Tony Hall opowiedział się za „BBC budzącą zaufanie, otwartą na świat, wnoszącą to, co najlepsze w naszym

dziennikarstwie, niezależną i bezstronną”. Podobnie Marie-Christine Saragosse, prezeska-dyrektorka generalna France Médias Monde, zapewniała tygodnik Le Point (5 grudnia 2016 r.), że France 24, finansowana z abonamentu radiowo-telewizyjnego i przez państwo, „nie jest kanałem rządowym”.

Zespół RT odwraca się plecami do takiego dylematu i woli przyznawać się do swoich powiązań z państwem rosyjskim. Amerykańska prezenterka programu „In the Now”, Anissa Naouai, pytana w 2014 r. przez Christiane Amanpour z CNN o wykorzystywanie RT jako instrumentu riposty rządowej na „problem negatywnego wizerunku” Rosji, stwierdziła, że nie ma „nic do ukrycia”. Dodała: „Ludzie wiedzą, skąd pochodzą nasze subwencje. (...) Czy przedstawiamy sprawy z nadmiernie rosyjskiego punktu widzenia? Oczywiście, ponieważ ten punkt widzenia usuwa się w cień. Jest to jednak pytanie absurdałne ze strony środka przekazu, który od ponad 15 lat propaguje punkt widzenia Departamentu Stanu.” Był to przytyk pod adresem samej Amanpour, którą pod koniec lat 90. CNN wysłało do Kosowa w charakterze wielkiej reporterki, kiedy jej mąż James Rubin sprawował funkcję rzecznika Departamentu Stanu. Szefowie RT postrzegają zatem międzynarodowe środowisko medialne jak przestrzeń, w której współistnieje kilka reżimów medialnych. „Czy widzieliście już dużo obiektywnej informacji? (...) Obiektywność nie istnieje: jest tyle przybliżeń do prawdy, ile możliwych głosów”, mówiła Simonian dla Spiegel Online (13 sierpnia 2013 r.), preferując celebrowanie pluralizmu niż proklamowanie bezstronności.

OD SKRAJNEJ PRAWICY PO PACYFISTÓW

RT przyznaje uprzywilejowane miejsce wydarzeniom mało obecnym w mediach zachodnich. Na przykład nadal zajmuje się wojną w Afganistanie, gdzie Stany Zjednoczone do dziś przeprowadzają naloty bombowe pośród względnej obojętności opinii publicznej (11 lutego br.). Regularnie zajmuje się wojną w Jemenie – konfliktem przysłoniętym przez syryjskie aktualności. 10 lutego br. w RT International bieżące wiadomości zaczęły się

od rewelacji prasy brytyjskiej [4] o tym, że nadal sprzedaje się broń Arabii Saudyjskiej, mimo przypadkowego zbombardowania w październiku 2016 r. przez lotnictwo saudyjskie pogrzebu; zginęło wtedy 140 osób, a setki osób odniosły rany.

Polityka wydawnicza RT International organizuje się po kilku głównych liniach: jest to promocja świata wielobiegunowego i wartości suwerenistycznych, krytyka atlantyzmu i amerykańskich zapędów hegemonistycznych czy piętnowanie „rusofobii”. W tym celu kanał odwołuje się do bardzo różnorodnych ekspertów – od byłych członków skrajnie prawicowego Club de l’Horloge po pacyfistów amerykańskich. Osobistości polityczne zapraszane do programu „SophieCo” odzwierciedlają taki sam tygiel ponadpartyjny: występowali tam współprzewodnicząca klubu parlamentarnego niemieckiej partii lewicowej Die Linke Sahra Wagenknecht, efemeryczny doradca Donalda Trumpa do spraw bezpieczeństwa narodowego Michael Flynn, kandydat skrajnej prawicy na prezydenta Austrii Norbert Hofer, były socjalistyczny minister spraw zagranicznych Francji Hubert Védrine czy przewodnicząca francuskiego Frontu Narodowego Marine Le Pen. W tym samym programie prezentuje się również punkt widzenia przedstawicieli mocarstw regionalnych, takich jak były minister spraw zagranicznych Pakistanu Hina Rabbani Khar, były prezydent Turcji Abdullah Gül (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju, AKP) czy jeden z irańskich negocjatorów programu jądrowego reżimu w Teheranie. Jeśli zaś chodzi o rosyjskie życie polityczne, to RT unika na tym polu brutalnej cenzury – 26 lutego br. w wiadomościach wspomniano o zabójstwie rosyjskiego opozycjonisty Borysa Niemcowa.

HILLARY CLINTON POD OSTRZAŁEM

Polityka redakcyjna RT International nie miesza się z polityką telewizji lokalnych w poszczególnych krajach. RT przystosowuje się do podaży medialnej występującej w tych krajach, w których Rosja chce rozszerzyć swoje wpływy. RT America uprawia zatem krytykę neoliberalizmu i neokonserwatywnych pozycji dyplomatycznych, co jest odległe od polityki redakcyjnej

wielkich krajowych telewizji kablowych, od CNN do Fox News. 18 lutego br. w programie „Keiser Report” napiętnowano fakt, że nowy prezydent Donald Trump mianował byłych prominentów banku inwestycyjnego Goldman Sachs na stanowiska doradców i członków administracji. Ten ton anty-Wall Street nie zwrócił na siebie uwagi kierownictwa wywiadu amerykańskiego, które oskarża RT o to, że kanał ten popierał kandydata republikańskiego podczas kampanii wyborczej. Twierdzenie to należy mocno zniuansować: podstawowym celem RT była krytyka Hillary Clinton, której skłonność do unilateralizmu niepokoiła Kreml. RT kładł nacisk na związki byłej sekretarz stanu ze środowiskami neokonserwatywnymi i w partnerstwie z WikiLeaks nagłaśniał sprawę mejli kompromitujących kandydatkę i jej doradcę Johna Podestę.

Poza tym kilka osobistości zaliczanych do lewicy i prowadzących swoje talk shows w RT America afiszowało się z wrogością do Trumpa. Dziennikarz Ed Schulz nie krył się ze swoimi sympatiami dla Bernie Sandersa, który udzielił mu kilku wywiadów podczas prawyborów w partii demokratycznej. Jego kolega Chris Hedges, laureat Nagrody Pulitzera w 2002 r. i osoba związana z Noamem Chomskym, samookreśla się jako socjalista w gazecie alternatywnej Truthdig, w której jest jednym z felietonistów. W swoim programie „On Contact” wyemitowanym kilka dni po zwycięstwie Trumpa, widząc w jego wyborze oznakę „zmasowanego odrzucenia polityki neoliberalnej, prowadzonej przez kierowniczą elitę polityczną i finansową”, ostrzegał zarazem, że „bardzo już podkopane swobody obywatelskie mogą ustąpić miejsca rozzuchwalonemu i bezlitosnemu państwu policyjnemu.” Wreszcie, wierny swojemu „antysystemowemu” podejściu, RT America udzielił głosu kandydatom „partii trzecich” (Partii Zielonych, Partii Libertariańskiej), rzadko zapraszanych przez konkurencyjne media.

NA JEDNĄ EMISJĘ O BEZROBOCIU SZESNAŚCIE O TERRORYZMIE

Na Bliskim Wschodzie, który od początku XXI w. stał się polem

bitwy medialnej między wielkimi kanałami międzynarodowymi, RT Arabic skarży się na destabilizację wywołaną przez „Wiosny Arabskie” – którym towarzyszyła Al-Dżazira [5] – i piętnuje interwencjonizm wojskowy zachodnich mocarstw w regionie, wyciszany przez kanał Al-Hurra – finansuje go Kongres amerykański.

Krytyka ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne suwerennych państw jest również jednym z koni bojowych RT w języku hiszpańskim, szczególnie aktywnego w Meksyku, Wenezueli i Argentynie. Kanał ten emituje po hiszpańsku dyskurs antyimperialistyczny i antyliberalny, który współgra z dyskursem niedwuznacznie wspieranej przezeń lewicy latynoamerykańskiej. Dla badacza Johna Ackermana, który ma tam stały felieton, dobry wynik Lenina Moreno, delfina szefa państwa ekwadorskiego Rafaela Correí, w pierwszej turze wyborów prezydenckich w lutym br. dowodzi, że „w Ameryce Łacińskiej nie skończył się cykl rządów postępowych”. W RT mówi się o „wojnie gospodarczej z [prezydentem Nicolásem] Maduro” (21 lutego br.) i, jak się wydaje, całą odpowiedzialnością za kryzys w Wenezueli obarcza się opozycję. O roli rządu w „złym zarządzaniu finansowym” krajem była jednak mowa w programie „El Zoom” (14 grudnia 2016 r.).

RT po francusku, podobnie jak inne gałęzie europejskiej RT, oferuje wyraźnie konserwatywne oblicze. Niewiele czasu poświęca sprawom gospodarczym i społecznym, natomiast okazuje szczególne zamięłowanie do spraw bezpieczeństwa. W 2016 r. na jedną emisję o bezrobociu przypadało 16 emisji o terroryzmie (natomiast w Le Monde dwie, a w Le Figaro 1,7) [6]. RT bardziej udziela głosu „małym” kandydatom w wyborach prezydenckich niż inne media, ale znacznie bardziej faworyzuje prawicowo-radykalnego gaullistowskiego suwerenistę Nicolasa Dupont-Aignana niż lewicowego kandydata Nieuległej Francji Jean-Luc Mélenchona [7]. Podobną logiką RT kieruje się w Wielkiej Brytanii, gdzie przywódca skrajnie prawicowej Partii Niepodległości pojawił się w RT UK w latach 2010-2014, a zatem

na długo przed kampanią na rzecz Brexitu, aż 17 razy [8].

W związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi we Francji francuskojęzyczny RT ani nie przemilcza kłopotów sądowych kandydata prawicy François Fillona (często prezentowanego we Francji jako polityka „prorosyjskiego”), ani koncertów garnkowych, które urządza mu przeciwnicy podczas jego podróży wyborczych po kraju. Informuje również o ciążących na Marine Le Pen podejrzaniach o to, że jako posłanka fikcyjnie zatrudniała osoby w swoim biurze w parlamencie. Dużo jednak miejsca poświęca oświadczeniom jej adwokatów i komunikatom prasowym jej partii (np. 17 i 20 lutego). O tym, że kanał rosyjski udziela szczególnego poparcia orientacji politycznej kandydatki Frontu Narodowego, świadczy fakt, że można na nim obejrzeć całą jej konferencję prasową poświęconą polityce zagranicznej Francji, podczas której przypomniała, że zamierza „przymocować Rosję do kontynentu europejskiego” (23 lutego).

Zgodnie ze swoją antyliberalną polityką redakcyjną RT traktuje najmniej korzystnie kandydata En Marche!, Naprzód!, Emmanuela Macrona. Wyśmiewa jego postawę „antysystemową” nazywając ją ustami lewicowego ekonomisty Dany’ego Langa „absolutnym oszustem” (3 lutego br.). Daleko jednak do tego, co Richard Ferrand, sekretarz generalny Naprzód!, tak oto opisał w połowie lutego br.: „Od kilku tygodni RT i SputnikNews zaciekle atakują Emmanuela Macrona rozpowszechniając o nim niezwykle oszczercze pogłoski. Jednego dnia jest on finansowany przez «bogate lobby gejowskie», a innego jest «agentem amerykańskim na służbie lobby bankowego».” [9]

RT wyraźnie gustuje w kontestacji, również socjalnej, zwłaszcza gdy emituje spektakularne obrazy starć z policją, wybitych szyb czy pożarów, które mogą aspirować do best of w kategorii shock videos (30 grudnia 2016 r.). Również w Stanach Zjednoczonych bardzo nagłaśnia takie ruchy społeczne jak Occupy Wall Street, Black Lives Matter czy ostatnio marsze przeciwko Trumpowi. Obrazy te kładą nacisk na pęknięcia w

społeczeństwach zachodnich. RT poświęca uwagę zarówno rolnikowi Cédrikowi Herrou, obrońcy migrantów we włosko-francuskiej dolinie Roya (10 lutego br.), jak i plakatowi z hasłem: „Tak, jesteście u siebie” rozklejanym przez działaczy Frontu Narodowego w Hénin-Beaumont (22 lutego) przeciwko filmowi fabularnemu belgijskiego reżysera Lucasa Belvaux U siebie. Akcja tego filmu rozgrywa się w Hénin-Beaumont, a jego bohaterką jest kandydatka skrajnie prawicowej partii, awatara Frontu Narodowego.

INSTRUMENT KOMUNIKACJI WOJENNEJ

Demokracje liberalne przedstawia się w RT tak, jakby znajdowały się na krawędzi chaosu, a nawet „wojny domowej” (12 stycznia br.). RT często informuje o awariach przemysłowych przepuszczanych przez filtr anksjogeniczny: pożar w sali maszyn elektrowni jądrowej we Flamanville (wiadomości telewizyjne z 9 lutego br.), około 50 przypadków zatrucia dróg oddechowych na lotnisku w Hamburgu (12 lutego br.). Jest to sposób na relatywizację przepaści technologicznej dzielącej Rosję od Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych.

Podobnie jak CNN dla Stanów Zjednoczonych podczas wojny w Iraku, RT stanowi instrument komunikacji wojennej, gdy trzeba mówić o konfliktach stanowiących dla Rosji przedmiot strategicznego zainteresowania. Kanał ten staje się wtedy gorliwym przekąźnikiem w skali międzynarodowej urzędowej wizji wydarzeń. W Syrii RT kilkakrotnie służył prezydentowi Baszszarowi al-Asadowi za trybunę. Rozstrzygająca faza bitwy o Aleppo doprowadziła do krystalizacji głębokiego antagonizmu w rosyjsko-zachodniej wojnie informacyjnej: po zdobyciu miasta przez syryjską armię rządową RT eksponował radość mieszkańców zachodnich dzielnic miasta, gdy tymczasem niemal wszystkie media zachodnie skupiały uwagę na sytuacji humanitarnej w dzielnicach wschodnich. Na odwrót, RT poprosiła byłego dyplomatę brytyjskiego o komentarz na temat „nieuchronnych strat wśród ludności cywilnej” podczas wyzwalań Mosulu przez wojska irackie z poparciem koalicji kierowanej przez Stany

Zjednoczone.

Jak na ironię NATO zainauguowało w styczniu 2014 r. w Rydze Centrum Ekspertki Komunikacji Strategicznej (STRATCOM). Instytucja, która nie popisała się troską o prawdę, zwłaszcza podczas wojny w byłej Jugosławii [10], ma teraz ambicję dekonstruowania „kampanii informacyjnych” swojego najlepszego wroga rosyjskiego, stosując bardzo modną technikę fact checking, weryfikacji faktów.

RT może cieszyć się z takich inicjatyw, które pozwalają potwierdzić jego tożsamość „antysystemowego” środka przekazu i kanalizować kontestacyjne środowiska widzów i słuchaczy grając kartą „jeden przeciw wszystkim”. Jego ekipa stała się mistrzem w sztuce obracania krytyki na swoją korzyść. W konkluzji klipu promocyjnego, nakręconego z okazji dziesiątej rocznicy kanału, Simonian zwracała się do widza z uśmiechem na ustach: „A więc to tak nas sobie wyobrażacie? Macie rację, dokładnie tak pracujemy!”

Autorstwo: Maxime Audinet

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

BIBLIOGRAFIA

[1] „Lunch with the FT: Kremlin Media Star Margarita Simonyan”, Financial Times, 29 lipca 2016 r.

[2] W tym, we Francji, Le Monde, Le Figaro, Libération, TF1, France Télévisions i Canal Plus en France. Pełna lista dostępna na www.msm.rt.com

[3] C. Blet, „Les médias, un instrument de diplomatie publique”, Revue internationale et stratégique t. 2 nr 78, 2010.

[4] A. Ross, „Boris Johnson Urged UK to Continue Saudi Arms Sales After Funeral Bombing”, The Guardian, 10 lutego 2017 r.

[5] Zob. Y. Gonzalez-Quijano, „Blednie gwiazda Al-Dżaziry”, Le Monde diplomatique – Edycja polska, czerwiec 2012 r.

[6] Zgodnie z obliczeniami przeprowadzonymi przez Le Monde diplomatique w zdigitalizowanej bazie Le Monde i Le Figaro oraz na portalu RT.

[7] Zgodnie z obliczeniami przeprowadzonymi przez Le Monde diplomatique, między 1 września 2016 r. a 13 lutego 2017 r. nazwisko tego kandydata pojawiło się w sześciokrotnie mniejszej liczbie artykułów niż nazwisko François Fillona, natomiast w dwudziestokrotnie mniejszej liczbie artykułów ukazało się w Le Figaro, dwudziestoośmiokrotnie mniejszej w Le Monde i... czterdziestotrzykrotnie mniejszej w Libération. Mélenchona cytowano w RT po francusku 2,3 razy rzadziej niż Fillona – a zatem podobnie jak w wielkich mediach francuskich (3,3 razy rzadziej w Le Monde i Le Figaro).

[8] P. Wintour, R. Mason, „Nigel Farage’s Relationship with Russian Media Comes Under Scrutiny”, The Guardian, 31 marca 2014 r.

[9] R. Ferrand, „Ne laissons pas la Russie déstabiliser la présidentielle en France!”, Le Monde, 14 lutego 2017 r.

[10] Zob. S. Halimi, D. Vidal, „Médias et désinformation”, Le Monde diplomatique, marzec 2000 r.